Nr. 276. Lwów — Sobota dnia 8 Grudnia Rok 1906.

Wychodzi w dni powszed. .e o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . . . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 hal.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, o znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. koresp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Rękopismów Redakcya nie zwraca. Niefrankowanych listów nie przyjmuje.

Dziś: Niep. Pocz. NMP. Klemensa Pap. | Jutro: św. Leokadyi Alipiusza | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI. | Wschód słońca o godz. 7 min. 8 Zachód „ „ 3 „ 24 | Długość dnia godzin 8 min. 16 Ubyło dnia od wczoraj 2 min.

Rozprawa o strejku szkolnym.

Wkrótce po wniesieniu dwóch interpelacyj do kanclerza niemieckiego z powodu odbierania dzieci rodzicom polskim w Poznańskiem, napisaliśmy na tem miejscu w N. 268-ym, że kanclerz może przyzna, iż były jakieś „nieprawidłowości“, ale doda, że wywołała je „karygodna“ postawa Polaków: dalej zapewni, iż „nieprawidłowości“ ustaną, ale rząd ani na włos nie zboczy z drogi, po której dąży do zabezpieczenia państwa od agitacyi wielkopolskiej i wreszcie odmówi parlamentowi prawa wtrącania się do spraw pruskich, a o sobie powie, że on, jako kanclerz, nie może nic zalecać sobie, jako prezydentowi rządu pruskiego.

Stało się, jakeśmy przepowiedzieli, lecz stało się jeszcze więcej. Przedewszystkiem kanclerz nie raczył sam się pojawić, lecz polecił odpowiedzieć na interpelacyę komisarzowi rządowemu. Do takiego lekceważenia już się przyzwyczaiło maluczkie Koło polskie, ale potężne centrum może z tego wypadku wyciągnąć wniosek, że na służbie rządowej nie zapracuje na szacunek. Komisarz rządowy mógł powiedzieć tylko to, co mu z góry przepisał kanclerz, przez co rozprawa była zawczasu ujęta w granice, jakie jej chciał dać nie parlament, ale rząd. Rozprawa miała się odbyć 27-ego listopada, jednak odroczono ją na życzenie kanclerza, który chciał zebrać materyały. Niezawodnie więc zebrano je, ale nie przedstawiono ich parlamentowi, co dowodzi, że świadczyły niekorzystnie o pruskiej administracyi. Rządowy komisarz dał nowe tłómaczenie konstytucyi Rzeszy niemieckiej. Mianowicie powiedział, że parlament tylko wtedy ma prawo kontrolować postępowanie któregokolwiek rządu Rzeszy, gdy on inaczej traktuje swoich poddanych niż poddanych innego państwa Rzeszy, ściśle zaś mówiąc, dopiero wtedy, gdy owych obcych gorzej traktuje, niż swoich. Ale co robi ze swoimi, do tego parlamentowi nie wolno się mięszać. Tak wolą rządu obcięto prawa parlamentu. Widocznie absolutyzm biurokracyi prędko się rozwija! Również ciekawe było inne oświadczenie komisarza rządowego. Podług niego, powszechny kodeks cywilny, przyznający władzom administracyjnym prawo odbierania dzieci niemoralnym rodzicom, znajduje wyborne zastosowanie do tych polskich ojców, którzy nie chcą, aby lutrzy uczyli religii katolików w obcym języku. Czy prawodawca przypuszczał, że biurokracya, gdy jej rogi wyrosną, pocznie tak tłómaczyć paragrafy kodeksu? Junkier Liebermann rzekł, popierając komisarza rządowego, że strejk szkolny w Poznańskiem jest wstępem do rewolucyi polskiej. Rzeczywiście, jest wstępem do rewolucyi, ale nie do polskiej — takiej gratki nie otrzyma od nas hakata! — lecz do rewolucyi niemieckiej, bo kiedy rząd zacznie krzywo tłómaczyć ustawy, zawsze na korzyść swej samowoli, to z pewnością wywoła rewolucyę. Nie ma tak gnuśnego narodu, któryby czując swą moc, w końcu nie wybuchnął gniewem. Komisarz rządowy sam doskonale rozumiał, że stanowiska rządowego nie obroni, więc arbitralnie zamknął rozprawę słowami: „Kanclerz i jego zastępcy odmawiają udziału w dalszej dyskusyi“. I to parlament połknął. Nieszczęśliwy! Nie widzi, że kopyto rządowe tak na bezprawiach urosło w Wielkopolsce, iż kopie już prawa parlamentu — niebawem pocznie kopać wszystkich w Niemczech obywateli.

Administracya państwowa w Wielkopolsce zacznie teraz dokazywać co nie miara, bo jej dano zachętę, a chce „rewolucyi polskiej“ jak ryba wody. Jakoż jej energia wzrosła, o czem świadczą wczorajsze telegramy. Ale my i to wytrzymamy. Dłuższa męka za nami, niż przed nami. Dobrym skutkiem tej rozprawy jest jedynie to, że nawet z liberalnej strony przyznano bezskuteczność polityki hakatystycznej, a z junkierskiej powiedziano, że „świetnym jest ludzki materyał polskiego narodu“. A jakiż w takim razie pruskiego?

Zjazd terrianistów.

Po za Francyą, która się nurza w kałużach uciech zmysłowych, a niszczy wszystko, co piękne i wzniosłe, nie widać Francyi szlachetnej, ofiarnej, która wytrwale pracuje nad powstrzymaniem narodu od upadku, a tworzy dzieła wspaniałe. Lecz taka Francya istnieje i jak dawniej geniuszem swoim przoduje wszystkim narodom. Cicho dziś o niej, bo nie ma trąb dziennikarskich, któreby o niej głosiły, — nie ma dla niej miejsca w krzykliwym pochodzie modnych dzisiaj żądz i dążności, — ale do niej należy przyszłość. Ktoby o tem wątpił, nie wierzyłby chyba w dobre pierwiastki natury ludzkiej, ani w to, że doskonalenie się jest wiecznym ideałem ludzkości, wiecznem jej pragnieniem czystego szczęścia. Ta dobra, ukryta w cieniu Francya pokazała teraz jeden kątek swojego raju na ziemi. Liga terrianistów (terrianistes), o której były prezydent gabinetu p. Méline, zdumiony jej działalnością, zawołał, że „oto nosi Ewangelię nie na ustach, lecz w sercu!“ — zebrała się teraz w Paryżu na przegląd tego, co zrobiła, i żeby wytknąć sobie drogę na przyszłość. Ci w różnych krajach Europy, którzy coś zasłyszeli o terrianistach, przybyli na ów zjazd, aby się pouczyć u nich i płonki ich na swój grunt przeszczepić. Tak zjazd stał się międzynarodowym kongresem ludzi dobrej woli. Trzeba zdać z niego sprawę.

Mniej więcej lat temu sześćdziesiąt znany wówczas myśliciel Fourrière zgromadził był dokoła siebie gromadkę filantropów, którzy postanowili wspólnemi siłami „zbliżyć do natury ludzi wyhodowanych w miejskich cieplarniach“ i przez to zwrócić im te soki żywotne, które giną w wielkomiejskich norach. Chcieli oni nabywać ziemię, dzielić ją i na niej osadzać najuboższych miejskich pracowników. Lecz zamiar się nie udał. Zarobki w miastach większe jeszcze były od wiejskich, miasta ciągnęły do siebie wieśniaków, przenoszenie się z miejsca na miejsce było jeszcze dość kosztowne. Minęło pół wieku, zanim tę upadłą myśl znowu podniósł i wykonał deputowany xiądz Laimire, wielki, lecz cichy przyjaciel robotników. Założył on ośm lat temu „ligę kęsa ziemi i ogniska“ (la ligue du coin de terre et du foyer), którą w skróceniu zaczęto nazywać ligą terrianistów. Zakładając tę ligę, powiedział: „Naród nasz wyradza się fizycznie i moralnie; dusza jego chora wytwarza zboczenia; chore ciało nie może się odnawiać: rodziny schodzą ze świata bezpotomnie. Wszyscy wiemy o tem i szukamy na to lekarstwa, — daremnie szukamy, chociaż ono bliskie i proste. Oto dajmy ludziom światło słońca i świeże powietrze, a wnet odżyje dawny duch francuski, ten rycerski, twórczy, kochający ideały i ludzi. Ubogi robotnik żyje w ciemnych piwnicach, pod niebem wiecznie pokrytem chmurami dymu z kominów; mieszkanie jego nędzne, więc wolne chwile spędza on w dusznych szynkowniach; przepych plutokracyi budzi w nim zawistne uczucia; obryzgujące go błoto z pod kół powozów wznieca w nim gniew i żądzę niszczenia. Wy, szczęśliwi, macie mu to za złe i odwracacie się odeń i mówicie o nim: oto barbarzyńca! Lecz bądźcie sprawiedliwi: innym on być nie może. Dajcie mu własny domek i pełne słońce i powietrza czystego, ile jego płuca potrzebują, i trochę kwiatów, a zobaczycie, jaki z niego zrobi się dzielny człowiek w takiem sanatoryum duszy. Niechże on za takie oszczędności, jakie zebrać może, kupi sobie jednę grzędę i niech ma tam domek, ale taki, któregoby nie wolno było zabrać mu za długi, ani opodatkować, albowiem dach nad głową biedaka nie powinien być opodatkowany, lecz powinien przechodzić z ojca na syna jak rodzinna świętość. Nie budujcie domów dla robotników, tych brudnych koszar, będących dalszym ciągiem fabryki, czy kopalni — natomiast pomóżcie robotnikowi, aby nabył sobie domek za miastem — i nie zrażajcie się niczem, każdemu pomóżcie, nie pytając go, czy nie jest przypadkiem socyalistą, albo komunardem. Nie dawajcie mu jałmużny, bo jeżeli nawet ją weźmie, to nie będzie wam wdzięczny; tylko mu pomóżcie, aby sam kupił domek, wtedy zaś on się ojczyźnie wywdzięczy!“.

Parlament, rady departamentalne, miejskie, gminne nie usłuchały tego xiędza-ideologa. Dobroczynność — mówiły — to nie nasza rzecz. Ale usłuchali xiędza ludzie dobrej woli. Z nim razem utworzyli stowarzyszenie terrianistów, którzy pod ogniskami przemysłu nabywali spore grunta, dzielili je na kawałki po trzy ary (mniej więcej 65 sążni kwadratowych) i sprzedawali je robotnikom na kredyt, bez procentu, czasami jednak brali półtora lub dwa procent. W tem miejscu, gdzie takie cztery grunta na krzyż się schodzą budowali cztery pod jednym dachem domki, każdy nieco inny kształtem, aby w nich nie było nic koszarowego; plany tych domków sami sobie wybierali robotnicy z atlasów; na gruncie przy domku było miejsce na parę grządek warzywnych, na parę drzew i na klomby kwiatów. Wszystko to każdy robotnik otrzymał na kredyt z obowiązkiem spłacania długu ratami. Stowarzyszenie rozdawało nasiona i wysyłało ogrodników, którzy uczyli pielęgnowania drzew, kwiatów i warzyw. Po ośmiu latach takiej pracy zjechali się teraz terrianiści w Paryżu, aby zdać sobie rachunek z rezultatów roboty.

Okazało się, że przeszło 60 tysięcy robotników mieszka w takich domkach. Wszyscy codzień dojeżdżają do miasta kolejami za cenę bardzo małą — wszyscy z roboty śpieszą do swych domków, kochają je nadzwyczajnie, wciąż ozdabiają, a doskonale hodują różne rośliny. Sala zebrania terrianistów była ozdobiona kwiatami, które przysyłali ci robotnicy; paniom przybyłym na zjazd rozdali oni bukiety z własnych kwiatów. Podziwiano ich piękne gatunki i rzadkie odmiany.

Okazało się dalej z przedstawionych zjazdowi wykazów, że śmiertelność między robotnikami, mieszkającymi w takich domkach, jest znacznie mniejsza, aniżeli między żyjącymi w miastach; tak samo mniejsza chorobliwość, a większa płodność. Robotnicy poczęli dużo oszczędzać i tak się w ziemi rozmiłowali, że przy pomocy stowarzyszenia jęli towarzyszom sprzedawać swe domki, a nabywali sobie inne, z gruntem do dziesięciu arów, a są już i tacy, którzy mają na własność 30 arów, czyli prawie trzecią część hektara, bo to jest kres pomocy terrianistów. Skłonność do awantur, pijaństwa, zatargów z policyą i przemysłowcami znacznie osłabła wśród tych robotników. Wszyscy ich chwalą, a nie lubią ich tylko socyaliści i nieraz się starają pozbawić ich pracy w fabrykach i kopalniach, nigdy zaś nie wybierają ich do syndykatów i sądów rozjemczych.

Wybitni deputowani i byli ministrowie Méline i Ribot, którzy z ciekawości przybyli na zjazd terrianistów, oświadczyli na nim, że wniosą do parlamentu projekt ustawy o przeznaczaniu co roku ze skarbu państwowego pewnej kwoty na tworzenie takich domków, oraz projektu drugiej ustawy, uznającej te domki za wolne od podatków i za wyjęte z pod sekwestru za długi. Wiele rad miejskich przysłało zawiadomienie, że przystępują do ligi i na jej potrzeby przeznaczają pewne obszary własnych gruntów. Paryż ofiarował na ten cel 330 hektarów, czyli mniej więcej 500 morgów i przyrzekł zbudować osobny tramway elektryczny.

Ale na tym zjeździe nie obeszło się bez przykrej sceny. Kiedy z trybuny rzekł p. Ribot: „Każdy człowiek pragnie mieć jakąś nieruchomość na własność; dążność do niej leży w naturze człowieka i dziwić się tylko trzeba, że po tylu wiekach walki człowieka o własność są jeszcze ludzie, którzy uważają prawo własności za kwestyę sporną! Własność daje wolność i wytwarza w człowieku poczucie osobistej godności, — to uczucie, bez którego nie ma wolnego narodu!“ — kiedy rzekł to p. Ribot, socyaliści zgromadzeni na galeryi wszczęli hałas, zahuczały brzydkie wyrazy, spadły na salę zgniłe jabłka i jaja. Policya musiała poskromić ten wybuch obywateli z państwa przyszłości, ale oni się opierali, tłukli szyby, walczyli kastetami, wreszcie zaprotestowali przeciw skrępowaniu wolności słowa — może wolności burd? — i wyszli. Złożyli niewątpliwy dowód, że nie chodzi im o poprawę bytu robotników, lecz o zakonserwowanie ich ciężkiego położenia, ich fizycznej niemocy, choćby ich duszy, aby sami mieli armię do walk ze społeczeństwem i niewolników, którzy na nich pracują.

Korespondencye.

Wiedeń 5 grudnia.

(Sanacya czeskich finansów krajowych. — Sprawa podwyższenia dyet poselskich. — Głosy za przywróceniem chłosty jako jednego z dozwolonych ustawą środków karnych.)

(y). Z Pragi donoszą, że wobec wprost rozpaczliwego stanu czeskich finansów krajowych, Wydział krajowy czeski zarządził ankietę celem obmyślenia sposobu uzdrowienia budżetu krajowego. Sprawa jest bardzo pilna i musi być załatwiona na najbliższej sesyi sejmowej, gdyż w przeciwnym razie kraj będzie brnął coraz bardziej w długi, a wiele najniezbędniejszych potrzeb nie będzie mogło być zaspokojonych dla braku funduszów. Przyszłoroczny np. preliminarz budżetu krajowego wykazuje niepokryty deficyt w sumie 20 milionów koron. Naturalnie sanacya czeskich finansów krajowych nie może się odbyć inaczej, jak tylko przez zaprowadzenie nowych opłat na rzecz kraju i podwyższenie już istniejących. Przedewszystkiem więc pragnie czeski Wydział krajowy podwyższyć krajowy podatek od piwa i chce to podwyższenie przeprowadzić jak najrychlej, gdyż obawia się, że rząd będzie może w niedalekiej przyszłości zmuszony obłożyć piwo wyższym podatkiem na rzecz państwa, a w takim razie nie byłoby już miejsca dla podwyższenia podatku krajowego. Na drugim planie stoi podwyższenie krajowych dodatków do podatków, które wynoszą obecnie w Czechach 55%. Nadto chce Wydział krajowy opodatkować na rzecz kraju pensye urzędnicze i to nietylko urzędników autonomicznych, ale także rządowych. Wreszcie rozbierany jest projekt opodatkowania wydobywanego na obszarze królestwa czeskiego węgla, żelaza i wód mineralnych, urzeczywistnienie jednak tego ostatniego projektu napotka zapewne na poważne trudności ze strony rządu.

Podobno pewna grupa posłów do Rady państwa czyni usilne zabiegi wśród kolegów celem zebrania potrzebnej liczby podpisów na wniosek, domagający się podwyższenia dyet poselskich, lub zastąpienia ich stałemi pensyami, jak to ma miejsce w niektórych państwach. Propagatorowie tego projektu powołują się na to, że posłowie w Austryi są o wiele gorzej wynagradzani niż w innych państwach. Jak wiadomo, austryacki poseł do Rady państwa pobiera dyety po 20 koron dziennie za cały czas trwania sesyi, tudzież zwrot kosztów podróży. Pobory zaś posłów w innych państwach są następujące: we Francyi po ostatniej uchwale parlamentu, powziętej przed paru tygodniami: 15.000 franków rocznej pensyi, na kolejach państwowych zupełnie wolna jazda, a na prywatnych za opłatą 10 franków miesięcznie. W Niemczech 3.000 marek rocznie i wolna podróż kolejami. Za każde jednak nieusprawiedliwione opuszczenie posiedzenia potrąca się posłowi 20 marek. W Bawaryi 10 marek dziennie i wolna kolej, a w Prusiech 15 marek dziennie i również wolna kolej. W Belgii 4000 franków rocznej pensyi i wolna jazda kolejami. W Bułgaryi 20 franków dziennie. W Danii 10 koron duńskich (t. j. przeszło 13 koron austryackich) dziennie przez czas trwania sesyi, jeżeli zaś sesya trwa dłużej niż 6 miesięcy, wówczas tylko 6 koron dziennie i wolna jazda. W Grecyi 1.800 franków rocznie i wolna podróż. We Włoszech nie pobierają posłowie żadnych dyet, mają tylko prawo do bezpłatnej jazdy kolejami. W Norwegii otrzymuje poseł 12 koron dziennie i jedną podróż bezpłatną na początku i na końcu sesyi, nadto ma prawo do bezpłatnej opieki lekarskiej w razie choroby i do pogrzebu na koszt państwa. W Hollandyi 2000 guldenów holenderskich rocznie (około 4000 koron) i bezpłatna podróż na początku i na końcu sesyi. W Portugalii nie mają posłowie żadnych dyet, tylko wolną kolej. W Rumunii 20 franków dziennie, w Serbii 15, w Szwajcaryi 20 franków dziennie. Najlepiej jednak płatni są posłowie w Stanach Zjednoczonych, gdyż otrzymują 25.000 franków rocznie, wolną jazdę kolejami i pauszal 600 franków rocznie na potrzeby kancelaryjne.

Wobec coraz większego zdziczenia obyczajów w niższych warstwach społecznych Wiednia występują niektóre pisma z projektem przywrócenia chłosty cielesnej, jako jednego z ustawą dozwolonych środków kary. Dzienniki antysemickie już od kilku lat stawiają ten postulat, obecnie zaś występuje z nim pismo *Wiener Deutsches Tagblatt*, które dotychczas raczej ku liberalizmowi się skłaniało. Dowodzi ono, że dla niektórych indywiduów, które nie kwalifikują się ani do kryminału, ani do domu waryatów, nie ma lepszego środka poprawy nad kij. Impuls do wystąpienia z tym projektem dało temu pismu zajście, jakie miało miejsce przed kilku dniami w Wiedniu. Oto pułk bośniacki, po skończonym marszu wracał do koszar przy dźwiękach muzyki. Jak zwykle w podobnych okazyach tłumy oberwańców i rozmaitego rodzaju próżniaków towarzyszyły kapeli wojskowej, a jeden z takich łobuzów uwziął się iść tuż za koniem pułkownika, prowadzącego oddział, przyczem drażnił konia jadącego za pułkownikiem trębacza. Adjutant, chcąc położyć koniec tej gorszącej scenie, kazał trębaczowi cofnąć się z koniem i postępować za muzyką, wszelako drab ów i tam podążył za nim i wyprawiał harce. Gdy zaś zbliżył się doń kapitan, prowadzący pierwszą kompanię, i kazał mu zejść z drogi na chodnik, łobuz ów począł łżyć kapitana najordynarniejszemi wyzwiskami. Wtedy kapitan ciął zuchwałego nicponia szablą. Dla takiej kategoryi indywiduów odpowiednia porcya kijów byłaby bardzo skutecznem lekarstwem, bo zamknięcie w więzieniu nie jest dla nich żadną karą, oni czują się tam dopiero w swoim żywiole.

Delegacye.

Budapeszt. Subkomitet komisyi budżetowej delegacyi austryackiej dla obrad nad wnioskiem del. Kramarza w sprawie zaproszenia ministrów na posiedzenie delegacyi odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem dr. Dulęby.

Del. Dobernigg postawił następujący wniosek: Alinea 1 § 4 regulaminu ma zawierać następujące postanowienie: „Prawo udziału we wszystkich obradach delegacyjnych przysługuje również członkom rządu reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów“. W alinei 2 musiałaby odpowiednio do tego być poczyniona następująca zmiana: „Delegaci mają prawo wystosowywać do ministrów zapytania i żądać od nich odpowiedzi i wyjaśnień“. Wreszcie § 20 powinien zawierać postanowienie: „Komisye mają prawo przez swego prezydenta prosić ministrów o wdrożenie wszelkich koniecznych dochodzeń, a to także ministrów reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów, zapraszając ich do ustnego wyjaśnienia lub do nadesłania pisemnej opinii“.

W dyskusyi zabierali głos del. Madeyski, hr. Merveldt i Hruby, którzy zgodnie wskazywali, że rozszerzenie § 4 nie odpowiadałoby celowi, i oświadczyli się za zmianą § 20, który ma przyznać komisyom prawa zapraszania rzeczoznawców.

Hr. Merveldt postawił następujący wniosek dodatkowy do § 20: „Komisye mogą za pośrednictwem swych prezydentów zapraszać ministrów reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów do złożenia oświadczenia lub udzielenia wyjaśnień“.

Del. Hruby proponował przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Steina.

W głosowaniu odrzucono wniosek Hrubego wszystkimi głosami przeciw głosowi tegoż delegata. Wniosek Dobernigga odrzucono.

Wniosek hr. Merveldta przyjęto jednogłośnie. Referentem subkomitetu wybrano dr. Dulębę, którego proszono, aby już na początku dzisiejszego posiedzenia komisyi złożył oświadczenie w myśl powziętych uchwał subkomitetu.

Budapeszt. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej wczoraj popołudniu w dalszym ciągu obradowała nad ordinarium wojskowem. Przyjęto tytuły: zarząd centralny, ogólne wydatki na armię i dział sanitarny. W ciągu dyskusyi dwukrotnie zabierał głos minister wojny Schönaich, który dawał wyjaśnienia w podniesionych kwestyach! Nadmienił on, że zarząd wojskowy pracuje nad zużytkowaniem doświadczeń wojny rosyjsko-japońskiej, a delegaci mieli sposobność oglądać świeżo skonstruowane działa górskie i polne. W toku są prace nad udoskonaleniem karabinu dla piechoty, oraz rozważana kwestya rozwinięcia indywidualizmu żołnierzy. Do tego potrzebne będą większe place dla musztry, na co minister w następnych budżetach domagać się będzie rocznych kredytów. Dalej omawiał minister kwestyę oddziałów balonowych i lekarzy wojskowych.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 5 popołudniu.

Budapeszt. Na zaproszenie ministra wojny Schönaicha, wczoraj członkowie obu delegacyj z ks. Lobkowicem i br. Zichym na czele, oraz w towarzystwie komendanta brygady artyleryi w Budapeszcie, Weissa, i oficerów sztabowych, udali się do Oerkeny na plac ćwiczeń artyleryi.

Jenerał-inspektor artyleryi Kropaczek pokazywał im nowe armaty. Nastąpiło przyjęcie w kantynie oficerskiej, poczem delegaci wrócili do Budapesztu.

Komunikat ministra handlu.

(Telegram Przeglądu.)

Wiedeń. Minister handlu wystosował komunikat do wszystkich Izb handlowych i przemysłowych w sprawie rozdziału dostaw, która była przedmiotem rokowań między obiema połowami monarchii. W komunikacie tym powiedziano, że minister po rozpoczęciu na nowo posiedzeń Izby posłów odpowie na interpelacyę, wystosowaną w tej mierze, jednakże minister przywiązuje wagę do tego, aby już dziś przedstawić wszystkie punkty, które tu grały rolę. Komunikat zauważa, że rozdział dostaw, począwszy od roku 1867 do obecnej chwili, nie był uregulowany w ogóle, jedynie istniał zwyczaj rozdzielania dostaw na obie połowy monarchii w stosunku do płaconych przez nie sum na wspólne wydatki. Sposób, w jaki ta zasada była urzeczywistniana, nie był zadowalający i dawał sposobność do ustawicznych zażaleń ze strony przemysłu. Minister wskazuje na oświadczenie ministra Pitreicha w delegacyi i na ugodę, zawartą między administracyą wojskową a rządem węgierskim, w której uwzględniono zapatrywania, objawione w delegacyi i przyznano nadto rządowi węgierskiemu pewne prawo kontroli w sprawie dotrzymania stosunku według kwoty i proweniencyi przedmiotów dostawy. Ówczesny rząd austryacki zajął stanowisko stanowczo przeciwne tej ugodzie. Stworzony tem stan rzeczy był następujący: Rząd węgierski mógł oprzeć się na szczegółowej ugodzie, zawartej z administracyą wojskową, podczas gdy dla nas taka ugoda nie istniała.

Takim był stan rzeczy, gdy w lutym 1906 r. ze strony rządu austryackiego rozpoczęto rokowania z rządem węgierskim, które zmierzały do tego, aby kwestyę dostaw wojskowych uregulować w sposób, któryby dostatecznie strzegł interesów Austryi. Tym razem udało się dojść do porozumienia się obu rządów. W dalszym ciągu tych rokowań dnia 6 kwietnia odbyła się konferencya w ministerstwie wojny, w której brali udział przedstawiciele obu rządów. Rezultatem tej konferencyi jest ugoda, tworząca obecnie przedmiot dyskusyi.

Co do treści ugody, to zawiera ona 3 najważniejsze punkty, a mianowicie: 1) kompensacya, 2) wliczanie płac, 3) zarządzenia o ewidencyi kontrolnej.

Po szczegółowem omówieniu tych punktów podnosi komunikat, że jeżeli ugoda nie mogła uczynić zadość wszystkim życzeniom i żądaniom interesów Austryi, to przecież w istotnej swej części jest znacznem polepszeniem w porównaniu z dotychczasowym stanem. Jeżeli zaś kompensacya nie mogła być zupełnie wykluczona, to przecież została czasowo i rzeczowo ograniczona. Z drugiej strony co do wrachowywania płac wojskowych, odpowiedziano słusznym życzeniom przemysłu austryackiego, a nadto przez zapewnienie ewidencyi i ciągłej kontroli stworzono rękojmię, że przemysł austryacki będzie chroniony od poszkodowania.

Nadto podnieść należy jako stronę dodatnią jeszcze i trwałe uregulowanie wielu kwestyi dotyczących rozdziału dostaw wojskowych.

Z obczyzny.

Paryż, dnia 4 grudnia 1906.

W paryskiej sali geograficznej z okazyi 76-ej rocznicy powstania listopadowego, staraniem emigracyi tutejszej, urządzono obchód listopadowy, który wypadł bardzo dodatnio.

Posiedzenie zagaił przewodniczący, dyrektor szkoły Batignolskiej p. Al. Budzyński — z kolei zajął głos dziennikarz francuski, b. deputowany, p. Henry Maret. P. Maret, charakteryzując ostatnie wypadki w Polsce, widzi olbrzymie posłannictwo Polski w narodach słowiańskich. Następnie znany nasz pisarz, autor „Chłopów“, p. Wł. Reymont, wygłosił śliczny odczyt na temat ostatnich wypadków w Warszawie i wreszcie w gorących słowach p. Gasztowt przypomniał rodakom o jubileuszu Elizy Orzeszkowej, odczytując odezwę Maryi Konopnickiej. Uroczysty ten wieczór skończył się zbieraniem składek na utworzenie „Pedagogium“ jej imienia w Warszawie i odśpiewaniem przez uczniów szkoły Batignolskiej „Jeszcze Polska...“

W niedzielę zaś w kościele Misyi Polskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych w walce o wolność ojczyzny. Na nabożeństwie tem wygłosił kazanie X. kanonik Gayraud, deputowany francuski, który, przedstawiwszy przebieg walk Polski, jej potęgę i upadek, w sympatycznych słowach wróży narodowi naszemu, iż „zbliża się chwila... a rozlegnie się głośno dzwon Zygmunta na Wawelu i rozkołysze dzwony Kremla na wielkie święto w słowiańszczyźnie, na dziękczynne „Te Deum laudamus...“ Po nabożeństwie odśpiewano chórem „Boże coś Polskę“.

Zeszłej też niedzieli odbyło się tu pierwsze zebranie nowozałożonego towarzystwa „I Polskiej Sodalicyi Maryańskiej w Paryżu“. Zgromadzeni uchwalili założenie trzech sekcyi:

1) „Sekcya Wzajemnej Pomocy“, która ma za zadanie udzielać pożyczek kolegom-studentom (człon. zwycz.)

2) „Sekcya kształcenia się“, która ma urządzać wieczory literackie, odczyty, utrzymywać czytelnię i bibliotekę

i 3) „Sekcya opieki nad opuszczonymi biedakami“, którym w miarę swej możności przychodzić będzie z pomocą.

Stowarzyszenie to zostaje pod protektoratem p. hrabiny Klementyny Tyszkiewiczowej.

W Paryżu nadto bawi znana Lwowianom i krajowi pieśniarka polska, panna Felicya Romanowska. P. Romanowska zatrzymała się tu w przejeździe do Ameryki i w tych dniach da swój „Wieczór pieśni“ w sali „Figara“. We francuskim świecie artystycznym z tego powodu znać żywe zainteresowanie — Paryżanie bowiem dawno już nie słyszeli polskiej śpiewaczki. Z p. Romanowską wystąpi również znany skrzypek polski, dyrektor konserwatoryum prywatnego w Paryżu, p. Drukier-Czerniawski. P. Drukier przed paru laty był kapelmistrzem orkiestry teatru lwowskiego.

Stanisław Jasiński.

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 7. grudnia.

(Interpelacye. — Ugoda z Tow. akc. browarów. — Dostawy dla tramwaju elektrycznego. — Pertraktacye z rządem).

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, sekretarz Rady radzca Zawistowski odczytał telegram księcia Ferdynanda Radziwilla nadesłany z Berlina. Ks. Radziwił składa Radzie miasta naszego imieniem berlińskiego

Koła polskiego najserdeczniejsze podziękowanie za przesłane na jego ręce wyrazy współczucia z powodu zgonu śp. X. arcybiskupa Stablewskiego. Następnie r. dr. Adam domagał się, aby pan prezydent zaprotestował przeciwko zamierzonemu przez Wydział krajowy zbudowaniu kliniki dla chorób zakaźnych przy ul. Piekarskiej. P. prezydent przyrzekł zadosyć uczynić temu życzeniu. — R. Hudec żalił się, iż komisya prawnicza, otrzymawszy do załatwienia wniosek r. dr. Dwernickiego o rozpoczęcie kroków karno-sądowych przeciw tym funkcyonaryuszom policyi, którzy brali udział w znanej rewizyi w lwowskiej Kasie chorych, uchwaliła nie robić karnego doniesienia. Referent tej sprawy w komisyi r. dr. Wassung wykazał w szczegółowym wywodzie prawniczym, iż nie było podstawy do karno-sądowego ścigania owych funkcyonaryuszy i zaznaczył przy tem, że, będąc do niedawna jeszcze sędzią śledczym, zawsze ostro starał się występować przeciw policyi, kiedy tylko miał najmniejsze podejrzenie, iż policya dopuściła się jakiejś samowoli. W tym wypadku jednak postąpiła policya najzupełniej legalnie. — R. Schleyen interpelował p. prezydenta w sprawie pewnego technika-dentysty, któremu magistrat nakazał zmienić szyld. P. prezydent oświadczył, iż magistrat postąpił wedle rozporządzenia ministeryalnego; nakaz zmiany szyldu wydano nietylko owemu technikowi-dentyście, ale też i wszystkim innym, którzy dotąd jeszcze nie zastosowali się do rozporządzenia ministeryum, oznaczającego ściśle, jak opiewać mają szyldy techników dentystycznych. — R. Czarnecki, nawiązując do rozporządzenia Dyrekcyi skarbu, nakazującego, iżby w referatach i pismach urzędowych nazwy miejscowości: Żywiec, Nowy Targ i Nowy Sącz pisane były zawsze po polsku, a nie po niemiecku, — zażądał, iżby pan prezydent odniósł się do władz z żądaniem, aby i Lwowa nie nazywano „Lembergiem“, ale Lwowem.

R. dr. Lisiewicz referował jako nagły wniosek o zawarcie ugody z lwowskiem Towarzystwem akcyjnych browarów. Mianowicie gmina pobierała dotąd podatek gminny od piwa także od t. zw. osuszki, czyli 5°/₀ nadwyżki w produkcyi piwa, od której rząd podatku nie ściąga. Towarzystwo browarów wytoczyło gminie z tej przyczyny proces z żądaniem odszkodowania 140.000 koron. Rozprawa w trybunale administracyjnym odbyć się miała 13 b. m. Tymczasem Towarzystwo browarów zgodziło się wziąć w drodze polubownej 20.000 koron i odstąpić od procesu. Rada przyjęła tę propozycyę.

Z kolei z referatu r. Eplera uchwalono zakupić dla zakładu elektrycznego trzy maszyny parowe po 100.000 koron u spółki Skoda, Ruston & Zieleniewski i trzy generatory po 61.200 koron u firmy Siemens & Schuckert. Z referatu r. Sklepińskiego uchwalono w miejsce zburzonej Bourlardówki zbudować dom czynszowy, a połączone z tem funkcye powierzyć specyalnej komisyi, do której wybrano pp. Bieniedzkiego, Lewickiego, Schayera, Eplera, Rawskiego, Sklepińskiego, Walichiewicza, Neumanna i dr. Starzewskiego.

Ostatecznie rozpoczęto dyskusyę w sprawie pertraktacyi z rządem o oddanie rządowi gmachu szkoły przemysłowej z dopłatą 100.000 kor. w zamian za co rząd ma wybudować na gruncie miejskim w Żelaznej Wodzie nowy gmach dla tej szkoły, zwolnić miasto od prestacyi dla tej szkoły i zburzywszy dzisiejszy gmach Dyrekcyi skarbu odstąpić miastu ten kawałek gruntu, na którym stoi najdalej ku teatrowi wysunięte skrzydło tego gmachu, zasłaniające widok muzeum przemysłowego. Znane są pertraktacye w tej sprawie, które prowadził jeszcze pan Korytowski jako wiceprezydent Dyrekcyi skarbu we Lwowie. Obecnie chodzi tylko o to, że gmina domaga się, aby rząd w nowej szkole przemysłowej otworzył dział ceramiczny i by pozostawiając miastu tytularną własność nowego gmachu (tzw. *nuda proprietas*) zwolnił miasto od obowiązku konserwowania tego budynku. Rząd nie chce akceptować tych warunków. Sekcya II i III uchwaliły obstawać przy nich, zaś magistrat uchwalił domagać się tylko otwarcia działu ceramicznego, zaś zrzec się tytularnej własności nowego gmachu.

R. Śliwiński doradzał stanowczo obstawać przy obydwóch warunkach, gdyż — wedle niego — rząd robi na tem doskonały interes, bowiem stary gmach szkoły przemysłowej — zdaniem mówcy — przedstawia wartość 1 miliona koron, natomiast nowy kosztować będzie tylko 700.000 koron, a miasto dopłaci jeszcze rządowi 100.000 koron gotówką. — R. dr. Głąbiński zapewnił na podstawie wrażenia, jakie odniósł z rozmowy o tem z p. ministrem Korytowskim, że rząd jest w tej sprawie jak najżyczliwiej usposobiony dla żądań miasta. Działu ceramicznego nie życzy sobie otwierać, bo ministeryum oświaty wyraziło zdanie, że dział ten we Lwowie nie ma racyi bytu, lecz mimo to w tym punkcie rząd nie daje stanowczej odmowy. Natomiast rząd nie może zgodzić się bezwarunkowo na to, aby miasto uwolnione zostało od obowiązku konserwacyi nowego gmachu, jeśli będzie jego hipotecznym właścicielem. Natomiast rząd doradza, aby miasto zrzekło się nic nie znaczącej tytularnej własności, przez co *ipso facto* odpadnie obowiązek konserwacyi gmachu przez miasto, a za to rząd zgodzi się na to, iżby w tabuli zahipotekowano klauzulę, że w razie, gdyby w gmachu tym nie mieściła się już szkoła przemysłowa lub gdyby w tej szkole zaprowadzono inny, niż polski, język wykładowy, to wtedy gmach ma być oddany miastu na własność i do rozporządzenia.

Pan wiceprezydent Rutowski popierał wywody r. Śliwińskiego, natomiast r. dr. Lilien gorąco przemawiał za propozycyą rządu, wskazując na to, iż nie chodzi o to, czy miasto daje gmach przedstawiający wraz z gruntem większą czy też mniejszą wartość, niż gmach nowy, ale o to, że rząd po przeprowadzeniu tej kombinacyi ma natychmiast rozpocząć budowę wspaniałego gmachu dla Dyrekcyi skarbu, czyli, że w miejsce starej rudery stanie w najpiękniejszej części miasta gmach wspaniały i upiększający miasto.

Na tem z powodu spóźnionej pory pan prezydent odroczył dyskusyę do następnego posiedzenia.

KRONIKA.

Lwów 7 grudnia.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Antoniego Starkiewicza z Nowego Sioła do Kamionki, Władysława Grzędzielskiego z Grzymałowa do Mościsk, Emila Burdowicza z Tłumacza do Bursztyna, dra Jana Rutkowskiego z Gwoździca do Liska i sekretarzy sądowych: Zdzisława Wiszniowskiego z Przemyślan do Brzeżan, Antoniego Koprowskiego z Sołotwiny do Sambora, Tomasza Łobaziewicza z Peczeniżyna do Budzanowa, Stanisława Gabryszewskiego z Sanoka do Zbaraża, Włodzimierza Kozakiewicza z Lubaczowa do Sambora, Franciszka Pilata z Kamionki do Stanisławowa, Karola Bałabana z Obertyna do Brzeżan, Floryana Wolskiego z Rymanowa do Sambora, Felicyana Marcinkiewicza z Buska do Kołomyi, Włodzimierza Fedaka z Monasterzysk do Janowa, Karola Zacharyasiewicza z Komarna do Sądowej Wiszni, Bronisława Świderskiego ze Zbaraża do Sanoka.

Dalej zamianował sędziami powiatowymi: sekretarza sądowego Michała Piurkę w Niemirowie dla Niemirowa, oraz adjunktów sądowych: Włodzimierza Sienkiewicza w Krakowcu dla Jabłonowa, dra Michała Krawczyka w Śniatynie dla Tłumacza, Henryka Wolskiego w Żydaczowie dla Nowego Sioła, Jacka Baja w Radymnie dla Grzymałowa i Juliusza Wereszczyńskiego w Jarosławiu dla Gwoździca.

Dalej zamianował sekretarzami sądowymi: zastępcę prokuratora Wenantego Ferenza w Tarnopolu dla Tarnopola, oraz adjunktów sądowych: Tadeusza Malisza w Kozowej dla Buska, dra Zygmunta Jasińskiego w Bóbrce dla Bóbrki, Jana Maślaka w Sołotwinie dla Sołotwiny, Adama Nowakowskiego w Lisku dla Rymanowa, Władysława Kuzińskiego w Gródku Jagiellońskim dla Kamionki, Karola Tunikowskiego w Kutach dla Kut, Kazimierza Krzanowskiego w Skolem dla Lubaczowa, Antoniego Gerstmana w Drohobyczu dla Drohobycza, Jana Wagnera w Obertynie dla Obertyna, Dyonizego Niementowskiego w Haliczu dla Monasterzysk, dra Ottona Sandera w Mościskach dla Rudek, Wojciecha Tworowskiego w Drohobyczu dla Przemyślan, Kazimierza Bohosiewicza w Ottynii dla Peczeniżyna, Augusta Bezuchę w Radymnie dla Jabłonowa, Teodozego Baczyńskiego w Horodence dla Komarna, Wiktora Neumanna w Trembowli dla Potoka Złotego, dra Stanisława Ziółkowskiego w okręgu lwowskiego sądu wyższego dla sądu wyższego we Lwowie, Augusta Łonickiego w okręgu lwowskiego sądu wyższego dla tegoż sądu i Stanisława Tałasiewicza w Niżankowicach dla Niemirowa.

Dalej zamianował minister sprawiedliwości zastępcą prokuratora w 8 klasie rangi we Lwowie zastępcę prokuratora Juliusza Kałużniackiego w Przemyślu, oraz zastępcami prokuratora w 8 klasie rangi adjunktów sądowych: Edwarda Lorenza w Dolinie do Przemyśla, Stefana Łukowskiego w Gródku Jagiellońskim do Sambora, dra Franciszka Hofmokla we Lwowie do Lwowa, Władysława Semilskiego w Dolinie do Stanisławowa, dra Jana Sochę w Trembowli do Lwowa, Zygmunta Smulikowskiego we Lwowie, Kazimierza Sękowskiego w Tarnopolu i Antoniego Lewandowskiego w okręgu lwowskiego sądu wyższego, wszystkich trzech do Tarnopola.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada miasta Sokala marszałkowi krajowemu Stanisławowi hr. Badeniemu, w uznaniu licznych jego zasług około dobra tego miasta.

Ze sztuki. Na obecną wystawę jesienną naszych artystów nadeszły jeszcze w ostatnich dniach następujące dzieła: Wygrzywalskiego tryptyk, obraz osnuty na tle ostatnich wypadków w Królestwie Polskiem — kompozycya ta nosi tytuł „Rok 1906“; Sichulskiego „Panneau dekoracyjne“ (tryptyk) i „Hucuł grający na skrzypcach“; Gawlikowskiego „Portret prof. R.“ i „Typ Hucułki“.

Szambelanami Ojca św. zamianowani zostali p. Józef Ostrowski, członek rosyjskiej rady państwa i właściciel dóbr Maluszyn w Królestwie, oraz Kazimierz hr. Kwilecki, właściciel dóbr w Grodźcu, w Słupeckiem.

Przeniesienie uniwersytetu warszawskiego. Donieśliśmy już, że tydzień temu na konferencyi ministeryalnej w Petersburgu postanowiono, że jeżeli uniwersytet warszawski będzie nadal „nieczynny“ z powodu, że na nim rząd chce utrzymać wykłady rosyjskie, a młodzież na nie uczęszczać nie chce, to będzie on na pewien czas przeniesiony do któregoś z miast rosyjskich. Otóż teraz donoszą z Petersburga, że ma on być przeniesiony do Saratowa.

Rewizya składów drzewa. W myśl życzeń, wyrażonych na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej, zarządził prezydent miasta rewizyę prywatnych składów drzewa. Wydelegowany do tego urzędnik znalazł w wielu składach nadużycia pod względem miary. I tak, niektóre sągi miały wprawdzie przepisaną regulaminem targowym miarę, ale były ułożone „sztucznie“, to znaczy, że między polanami były ogromne luki; w niektórych zaś składach był i układ sztuczny i nie było przepisanej miary czterometrowej. Charakterystycznem jest, że i w składzie dostawcy „miejskiego taniego opału“ znaleziono nieprawidłowości. Nieuczciwi właściciele składów drzewa tłómaczyli się, że te fałszywie ułożone sągi były przeznaczone tylko do częściowej sprzedaży, na wagę. Magistrat nie uwzględnił jednak tych wykrętów i skazał nieuczciwych handlarzy na stosowne grzywny, za przekroczenie przepisów regulaminu targowego.

Proces polityczny Słowaków. Donoszą nam z Budapesztu, że zapadł tam wczoraj wyrok w procesie przeciw Słowakom z Rożna, oskarżonym o podburzanie przeciw narodowi i państwu węgierskiemu. X. Hlinka został zasądzony na 2 lata więzienia, 500 kor. grzywny i zapłacenie kosztów procesu w kwocie 1.680 kor. Drugi oskarżony Cheban otrzymał rok więzienia. Obu wliczono 5-miesięczne więzienie śledcze. Ośmiu oskarżonych skazano na 2—6 miesięcy więzienia, czterech uwolniono.

Polepszenie bytu urzędników. Z Wiednia donoszą: Komitet, któremu powierzono wypracowanie projektu polepszenia bytu urzędników, przedłożył już poszczególnym ministerstwom swoje wnioski. Zdaje się jednakże, że co do pewnych punktów tych wniosków nie osiągnięto jeszcze porozumienia. Jak słychać, komitet oparł swój projekt głównie na zasadzie podwyższenia dodatków aktywalnych i taka akcya ma największe widoki powodzenia. Natomiast co do sprawy oddłużenia urzędników, jest rzeczą wątpliwą, czy rząd wogóle podejmie jakąkolwiek akcyę. Jak słychać, nie dałoby się to przeprowadzić w ramach środków i sposobów, przewidzianych ku polepszeniu bytu urzędników.

Śnieg pada dziś od wczesnego rana. Ziemia, drzewa i dachy pokryte są nim grubą warstwą.

Uroczysty wieczór muzykalno-wokalny urządza „Sokół“ lwowski w niedzielę 9 b. m., dla uczczenia 22-giej rocznicy wprowadzenia się do własnego gmachu. W wieczorze tym biorą udział panie: Stanisława Korwin-Szymanowska i Zofia Czaplińska; panowie: Czesław Muszyński, Mieczysław Szenk i Fr. Suchanek; nadto chór „Sokoła“ i kapela 15 p. p. Słowo wstępne wypowie prezes „Sokoła“ dr. Czarnik.

Zaprzeczenie. Pisma wiedeńskie doniosły jakoby Monarcha podczas ostatniego cercle przy przyjęciu delegacyi austryackiej w Budapeszcie między innemi w rozmowie z del. Romańczukiem, poruszywszy sprawę reformy wyborczej, wspomniał o potrzebie konsolidacyi stronnictw ruskich. Otóż poseł Romańczuk ogłasza, że wiadomość ta jest z palca wyssana. Podczas owego cercle rzeczywiście Monarcha rozmawiał z p. Romańczukiem, lecz w rozmowie tej nietylko nic nie mówił o konsolidacyi stronnictw ruskich, ani o reformie wyborczej, ale wogóle nie poruszył żadnej kwestyi politycznej.

Koncert Burmestra odbędzie się we Lwowie 12 b. m. w sali Domu Narodnego. Burmester, znakomity skrzypek światowej sławy, uważany jest za najlepszego interpretatora Bacha, Paganiniego i Czajkowskiego. Krytyka światowa podziwia oprócz bajecznej jego wprawy technicznej, także niezwykle piękną kantylenę. Bilety na jego koncert środowy sprzedaje księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. Program tego koncertu, w którym udział weźmie pianista W. Klassen, jest następujący: I. Beethoven: Sonata op. 47 (Kreutzerowska) W. Burmester i W. Klassen. II. Spohr: Koncert E-mol, Willy Burmester. III. Brahms: Intermezzo, W. Klassen. IV. a) Matheson: Aair. b) Bach: Gavot. c) Beethoven: Menuet d) Mozart: Taniec. e) C. Dittersdorf: Taniec, wykona Willy Burmester. V. a) Klassen: Melodie op. 3. Valze op. 7. b) Sitelins. Valse. W. Klassen. VI. Paganini-Burmester: Thêmes variés. W. Burmester.

Z teatru. Repertuar przyszłego tygodnia zapowiada same wyborowe utwory tak w dziale dramatu, jak i opery, wśród których widnieją „Tannhäuser“ i „Lohengrin“ z gościnnym udziałem pp. Bandrowskiego i Bohuss.

Operetka przedstawi w sobotę ulubionego „Boccaccia“, a we wtorek wznawia melodyjną operetkę Zellera „Ptasznik z Tyrolu“ z p. Boguckim w roli tytułowej i popularnym duetem dwóch profesorów, których grać będą pp. Kratochwil i Krzewiński; główne role kobiece wykonają pani Miłowska i Łopatyńska.

Artyści dramatu powtórzą w sobotę popołudniu „Ach to Zakopane“, a w niedzielę popołudniu znakomite dzieło Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały“, w poniedziałek „Panią Walewską“; na środę przygotowują sensacyjną premierę francuską p. t.: „Bakarat“ w której pani Irena Trapszo, pp. Fiszer i Wostrowski mają role popisowe.

Następnemi nowościami będą Adolfa Walewskiego fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 9 odsłonach p. t.: „Królowa Tatr“, która daną będzie na dochód „Tow. Dziennikarzy polskich“ — oraz W. Kienzla opera: „Ewangelista“ z gościnnym udziałem Aleksandra Bandrowskiego. „Betleem polskie“ Lucyana Rydla zostanie wznowione w przedświąteczną niedzielę.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę dnia 9 b. m. Brody: doc. pryw. uniw. dr. E. Romer, O handlu wszechświatowym. — Brzeżany: docent pryw. uniw. dr. W. Witwicki, Nieco o kształtach ciała ludzkiego, część II (z obraz. świetln.). — Dolina: prof. uniwersytetu dr. J. Buzek, O proporcyonalnym systemie wyborczym. — Kałusz: doc. pryw. uniw. dr. S. Zakrzewski, Walki Polski z Tatarami. — Kołomyja: prof. gimn. K. Strutyński, Ciepło, jako rodzaj energii (z demonstr.). — Nadwórna: dr. J. Hirschler, O formach przejściowych w świecie zwierzęcym. — Przemyśl: prof. gimn. A. Radecki, Cywilizacyjne znaczenie Grecyi i Rzymu. — Sambor: prof, gimn. M. Arndt, O ciekłem powietrzu (z demonstr.). — Sanok: prof. gimn. A. Pytel, O Fauście. — Skole. docent pryw. uniw. dr. J. Łukasiewicz, O złudzeniach pamięci. — Stanisławów: prof. gimn. J. Blauth, Nasze zmysły wobec zjawisk fizycznych (z demonstr.). — Stryj: prof. gimn. B. Błażek, Mechaniczne uwagi (z demonstr.) — Tarnopol: prof. gimn. A. Stopka, O motywach góralskich w poezyi polskiej. — Trembowla: adjunkt sąd. K. Sękowski, Historya ustroju sądownictwa w Polsce. — Złoczów: profesor gimn. F. Wohlmann, Wszechświat i jego budowa.

Inwestycye w Krakowie. Rada miejska krakowska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła zaciągnąć na rozszerzenie elektrowni miejskiej pożyczkę w kwocie 1,900.000 koron, tak, aby elektrownia zasilać mogła 60.000 lamp. Z pożyczki tej zwróconą będzie kwota 834.700 koron, zaliczona na budowę elektrowni przez miejski fundusz inwestycyjny. Według obliczeń, elektrownia za kilka lat będzie przynosiła 50.000 koron dochodu rocznie. Następnie uchwaliła Rada zaciągnąć pożyczkę w kwocie 400.000 koron na rozszerzenie gazowni miejskiej. Kwota ta spłaconą będzie z funduszu gazowni.

Oxford-Kraków. *Czas* donosi: „Koło miłośników dramatu klasycznego“ starało się usilnie o muzykę do „Żab“ Arystofanesa na przedstawienie w dniu 10 grudnia. Wiadomo, że na przedstawienie „Żab“ w Oxfordzie napisał Dr. C. Hubert Parry muzykę, którą krytyka angielska nazwała jednozgodnie *admirable music*. Pomimo, że najpoważniejsze księgarnie krakowskie zażądały tego utworu w pierwszorzędnych składach i handlach nut Europy, zewsząd odpowiedziano, że muzyka ta jest wyczerpaną w zupełności. Wtedy zwróciło się Koło wprost do młodzieży angielskiej, do sławnego „Koła dramatycznego Uniwersytetu Oxfordzkiego“. Na list, po łacinie wystosowany, otrzymał prezes „Koła miłośników dramatu klasycznego“, p. W. Wysocki, w przeciągu tygodnia, egzemplarz żądanej muzyki i bardzo uprzejmy list po łacinie, który tu zamieszczamy w przekładzie:

„Dnia 16 listopada 1906. Koło dramatyczne Uniwersytetu Oxfordzkiego Kołu Uniwersytetu Krakowskiego zasyła serdeczne pozdrowienie!

Daliście nam, zwolennicy prawdziwej wiedzy, bardzo miłą sposobność wspomożenia waszej, ogół obchodzącej sprawy. Przeto zarządziłem, aby Wam jak najśpieszniej wysłano egzemplarz, zawierający muzykę do słów i pieśni Arystofanesowej komedyi „Żab“, napisaną przez sławnego naszego muzyka, Huberta Parry. Sądzę, że wkrótce znajdzie się ten utwór w Waszych rękach. Gdyby zaś kiedykolwiek w przyszłości mogło nasze Towarzystwo przysłużyć się w czemkolwiek Waszemu Kołu, miejcie to w pamięci, że Wam przyrzekamy naszą pomoc.

Czciciele Muz, zasyłamy Wam, Muz Czcicielom, wszelkiej pomyślności życzenia.

W imieniu moich kolegów podpisuję to pozdrowienie:

Cecyl Wilhelm Mercer, z kollegium Uniwersytetu Oxfordzkiego, Koła dramatycznego prezes“.

Dzięki uprzejmości młodzieży angielskiej, publiczność krakowska będzie mogła usłyszeć w poniedziałek ową *admirable music* angielskiego kompozytora na przedstawieniu „Żab“ Arystofanesa w wybornem tłómaczeniu E. Cięglewicza. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że komedya ta była graną w starożytności bardzo często; w naszej erze po raz pierwszy grano ją w Oxfordzie w New Theâtre dnia 24 lutego 1892 z niesłychanem powodzeniem, po raz drugi ujrzy światło kinkietów w polskim teatrze dnia 10 grudnia b. r.

Śmierć na cmentarzu. Z Chodorowa donoszą, że onegdaj podczas pogrzebu matki tamtejszego dziekana, X. Klecana, gdy kondukt zbliżał się na cmentarz, wielka liczba pauprów, która towarzyszy każdemu obrzędowi, chciała czemprędzej dostać się nad grób, biegła więc na wyścigi przez groby i doły. Jeden z nich, syn murarza, chłopak 15-letni, biegnąc, zatrzymał się koło jednego z pomników nadpsutych czasem i albo nie chcąc, albo z psoty coś koło niego manipulował, dość, że wierzch pomnika z krzyżem upadł na chłopaka, przyczem uderzył go w puls tak nieszczęśliwie, że chłopak na miejscu padł trupem.

Rozprawa pod Gulczewem. Gnieźnieński *Lech* opowiada taką przygodę: Niedaleko Wrześni, tuż pod Gulczewem, szło gościńcem kilku polskich parobków. Napadło na nich z nienacka 17-tu kolonistów niemieckich i dalej-że okładać ich kulturalnymi pruskimi kijami. Parobczaki ledwo zdolali dopaść do szopy, w której mieszkali sezonowi robotnicy z Galicyi — siarczyste Mazury. Drzwi szopy zamknięto, podparto drągami, ale koloniści niemieccy wyważyli je i z okrzykiem „hurra!“ rzucili się na „mniej wartościową nacyę“. Wówczas mazurzy otoczyli napastników, a wziąwszy ich wszystkich do niewoli, kazali im uklęknąć przed obrazem Matki Boskiej i chociaż lutrom, pomodlić się do Najwiętszej Panny, aby im przebaczyła napaść na parobków. Sami po polsku wymawiali słowa modlitwy, a Niemiaszkowie ze strachu powtarzali. Potem ich puszczono. — Pewnie teraz hakata podniesie wielki krzyk na „polskie gwałty“ i będzie się domagała wydalenia robotników z Galicyi.

Na karę śmierci skazał trybunał w Tarnopolu parobczaka Zacharkę Salewicza i jego siostrę Naścię Salewiczównę, którzy trucizną na szczury otruli swoich rodziców.

Temperatura dnia 4 grudnia o godz. 7-mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej + 1, we Lwowie —2, w Tarnopolu —2, w Czerniowcach 0, w Wiedniu + 3, w Salcburgu + 1, w Gracu 0, w Pradze + 1, w Tryeście + 8, w Abbazyi + 6, w Raguzie + 12, w Budapeszcie + 3, w Berlinie — 1, w Hamburgu + 3, w Monachium + 3, w Zurychu + 5, w Genewie + 4, w Lugano + 7, w Anglii + 6, w Paryżu + 10, w Biarritz + 14, w Nizzy + 8, w północnych Włoszech + 5, we Florencyi + 3, w Rzymie + 5, w Neapolu + 8, w Palermo + 11, w Madrycie + 14, w Sztokholmie — 4, w Petersburgu — 9, w Wilnie — 7, w Warszawie — 2, w Moskwie — 6, w Kijowie + 2, w Odessie + 3, w Serajewie 0, w Belgradzie + 2, w Bukareszcie + 4, w Sofii + 3, w Konstantynopolu + 8, w Atenach + 18. (Temperatura według Celsiusza).

Stan powietrza. T. o godz. 7 rano + 1½ R. w poł. + 2 R. Bar. 765. Podnosi się. Pada śnieg.

Fatalne sąsiedztwo.

— No, jakże tam, pani Dobrodzika zadowolona z nowego sąsiedztwa?

— O, to podejrzani ludzie! Całymi dniami ani ich widać, ani słychać!... a służącej, od którejby można było czegoś się o nich dowiedzieć, wcale nie trzymają!...

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: w piątek „Rosmersholm,“ dramat Henryka Ibsena. — W sobotę popołudniu „Ach to Zakopane,“ krotochwila Kraatza i Neala, w przeróbce A. Walewskiego; wieczorem „Boccacio,“ operetka Suppégo. — W niedzielę popołudniu po raz 4-ty „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego, wieczorem wyjątkowo o godz. 7 wieczór po raz 4-ty „Tannhäuser“, opera w 3-ch aktach R. Wagnera, gościnny występ Al. Bandrowskiego i Ir. Bohuss. — W poniedziałek po raz 5-ty „Pani Walewska“, sztuka w 5 aktach W. Gąsiorowskiego i Ig. Nikorowicza. — We wtorek po raz 1-szy (wznowienie) „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3-ch aktach Karola Zellera. — We środę po raz 1-szy „Bakarat“, sztuka w 4-ch aktach z francuskiego Henr. Bernsteina, tłómaczył Jarosł. Pieniążek. — We czwartek po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Lohengrin,“ opera w 3 aktach (4 odsłonach) Ryszarda Wagnera. Gościnny występ A. Bandrowskiego i Ireny Bohuss. — W piątek „Bakarat“.

Repertuar teatru krakowskiego. W sobotę popołudniu „Obrona Częstochowy,“ dramat hist. Juliana z Poradowa; wieczorem „Sherlock Holmes. — W niedzielę popołudniu „Bodenheim,“ sztuka Lucyana Rydla, wieczorem „Nadzieja“.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 grudnia. Olbrzymi program nowości! Les 3 Dafils, jedyni mistrzowscy jeźdźcy na motorach, na wiszącym napowietrznym torze. — Jaffa, wielki akt iluzyjny. — Barbarina, balet. — „Amerykanin,“ żart sceniczny w 1 akcie. — „Walki byków przed królem w Sewilli,“ „Noc w Paryżu,“ wspaniałe obrazy bioskopu. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 5 grudnia.

(Z). Jakkolwiek stosunki na giełdzie berlińskiej są wciąż bardzo naprężone, a gotówka w eskoncie prywatnym od kilku dni stale drożeje, przeważało i dziś na targu tutejszym bardzo silne usposobienie. Zwłaszcza akcye kopalń węgla są wciąż przedmiotem olbrzymich transakcyi spekulacyjnych, gdyż wiadomości o wprost bajecznym wzroście zapotrzebowania węgla, działają podniecająco. Wielcy odbiorcy z własnej inicyatywy ofiarowują za węgiel ceny o 10 do 20 halerzy na centnarze metrycznym wyższe, byle im go niezwłocznie dostawiono — wszelako żadna kopalnia nie chce podjąć się tego, bo i wagonów brak i produkcya kopalń zaledwie wystarcza na pokrycie codziennego zapotrzebowania, a zapasy są wyczerpane.

W walorach żelaznych natomiast mieliśmy dziś zniżkę. Powodem jej były przedewszystkiem ostre słowa, jakiemi naczelny komendant marynarki, admirał hr. Montecuccoli napiętnował w delegacyach wyzysk kartelu żelaznego. Rzekł on między innemi, że ceny, jakich żąda kartel za materyały żelazne na budowę nowych okrętów, są tak bezczelnie wygórowane, iż za te pieniądze, jakich potrzeba w Austryi na budowę trzech okrętów wojennych, można za granicą mieć cztery okręty. Skutkiem tego wystąpienia hr. Montecuccoliego, zamierza delegacya zgodzić się na to, aby także zagraniczne przedsiębiorstwa przypuszczone były do konkurencyi w dostawach dla floty wojennej.

Z walorów bankowych znaczną zwyżkę uzyskały akcye Länderbanku i Bankvereinu, a motywowano ją pogłoskami o projektowanych nowych przedsiębiorstwach tych banków.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze poranne).

Wiedeń. Dziś lub w tych dniach ogłoszone będzie w *Wiener Ztg.* rozporządzenie cesarskie, zezwalające na urządzenie czeskiej Akademii instytutu nauk społecznych.

Budapeszt. Szef sztabu gen. Hoetzendorf był dziś na audyencyi prywatnej u Cesarza, a następnie udał się do prezydenta ministrów Wekerlego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydent ministrów dr. Wekerle przedłożył traktat zawarty w Algeciras i prosił o jego zainartykułowanie.

Izba przystąpiła do dyskusyi budżetowej.

Paryż. Przedstawiciele Hiszpanii i Francyi wręczyli rządom mocarstw, które podpisały protokół umowy w Algeciras, tekst francusko-hiszpańskiej noty w sprawie afery marokkańskiej. Z żadnej strony nie podniesiono przeciw nocie tej zarzutu.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się obrady nad interpelacyą Jauresa w sprawie polityki marokkańskiej. Jaurès występował przeciw zbyt pośpiesznemu niebezpiecznemu postępowaniu rządu w kwestyi marokkańskiej. Przewidywał, że akcya Francyi i Hiszpanii nie ograniczy się do wybrzeży Marokka, lecz będzie rozszerzoną w głąb kraju tego. Francya angażuje się w konflikt. Państwa, które podpisały umowę w Algeciras, nie będą interpretowały klauzuli w ten sposób, co Francya. Intrygi marokkańskie nie powinny zamącić pokoju.

Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył, że polityka zagraniczna Francyi nie zejdzie z drogi wytyczonej aktem w Algeciras, który uznaje prawa Francyi i jest rękojmią pokoju. (Oklaski.)

Prezydent ministrów Clemenceau oświadczył, iż przyjmuje porządek dzienny Grosdidiera, powiadający, że Izba ma zaufanie do rządu, iż zapewni dochowanie traktatu w Algeciras wraz z prawami, które z niego dla Francyi wynikają i że zagwarantuje bezpieczeństwo poddanych francuskich.

Porządek ten przyjęto 457 głosami przeciw 56. Następnie ratyfikowano jednomyślnie akt z Algeciras w obecności 537 posłów.

Berlin. Centrum nie chciało dalszej rozprawy nad interpelacyą w sprawie gwałtów pruskich w Poznańskiem. Wskutek tego w parlamencie niemieckim całe posiedzenie wczorajsze zajęła dyskusya nad stojącą na pierwszem miejscu porządku dziennego interpelacyą p. Specka (centrum) w sprawie używania na wyrób słodu jęczmienia, oclonego jako jęczmień pastewny.

Rzym. Papież odbył wczoraj tajny konsystorz. W przemówieniu swem podniósł smutne i to bardzo smutne wydarzenia ostatnich czasów, które spadły na Kościół, dał wyraz ufności w pomoc Chrystusa, dodał, że jedność wśród episkopatu, który stoi wiernie przy Stolicy świętej, jest dla niego wielką pociechą. Dalej zaleca wiernym, aby stali w jedności z biskupami swymi i modlili się o to, aby mogli zwycięzko odeprzeć nieprzyjazne ataki i pogróżki przeciw Kościołowi. — W końcu Ojciec św. podał do wiadomości nazwiska nowomianowanych biskupów.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi w sprawie pogłoski o ujęciu austryackiego kapitana w Talamone w chwili, gdy szkicował fortyfikacye, że pogłoska ta powstała z powodu ujęcia poddanego niemieckiego, który fotografował wybrzeże; jak się pokazało, był to turysta.

Wilno. Policya wykryła wczoraj dwa składy broni tutejszej organizacyi bojowej i zabrała 150 rewolwerów.

Łódź. Morderstwa t. zw. „polityczne“ wśród robotników nie ustają. Wczoraj zraniono ciężko jednego robotnika na ulicy, a drugiego zabito w restauracyi.

Odesa. Strejk marynarzy trwa dalej.

Petersburg. Wice-minister Hurko podał się do dymisyi, którą przyjęto. Ogłasza on pismo, w którem oświadcza, iż po ukończeniu śledztwa w sprawie dostawy Liedwala, wytoczy skargę o oszczerstwo autorom artykułów, zamieszczonych w pismach, a skierowanych przeciw niemu.

Petersburg. Jak słychać, Japończycy w kwestyi rybołówstwa, żeglugi i handlu na syberyjskiej rzece Amurze stawiają żądania, których spełnić nie można. W skutek tego możliwem jest zupełne zerwanie pertraktacyj. W kołach rządowych sądzą jednak, że zatarg da się jeszcze ominąć.

Hamburg. Przed tutejszą Izbą karną rozpoczął się proces przeciw siedmiu uwięzionym w końcu sierpnia b. r. Rosyanom, oskarżonym o należenie do zabronionego stowarzyszenia pod nazwą „Bałtycka socyalno-demokratyczna partya robotnicza; oddział Hamburg“, o fałszywe meldowanie się i o posiadanie fałszywych paszportów.

Pekin. Niuczwang oddano wczoraj oficyalnie Chinom.

(Depesze popołudniowe).

Kraków. Rokowania co do objęcia Banku galicyjskiego przez Creditanstalt i Bank hipoteczny doznały o tyle zmiany, że Bank hipoteczny zaniechał zamiaru uczestniczenia w tym interesie i nadal będzie prowadził w Krakowie samoistną filię. Bezpośrednie rokowania wiedeńskiego Creditanstaltu z Bankiem galicyjskim toczą się dalej.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej sprawozdawca margr. Bacquehem wygłosił sprawozdanie, które zawiera parafrazę exposé ministra i streszczenie przeprowadzonej dyskusyi. Na tej podstawie referent wnosi przyjęcie budżetu bez zmian. Komisya przyjęła to sprawozdanie, poczem przewodniczący subkomitetu dla zaproszenia austryackich ministrów na posiedzenia delegacyjne dr. Dulęba zawiadomił o wczoraj powziętej jednomyślnej uchwale subkomitetu i prosił przewodniczącego komisyi, aby ze względu na to, że kilku delegatów, którzy się interesują tą sprawą, nie może przybyć na dzisiejsze posiedzenie, postawił sprawozdanie subkomitetu na porządku dziennym przyszłego posiedzenia.

Przewodniczący Bobrzyński oświadczył, że czyni zadość temu życzeniu, poczem

przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dyskusyi nad sprawą dostaw wojskowych.

Budapeszt. W dalszym ciągu posiedzenia komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, na wniosek hr. Clam-Martinica uchwalono zaprosić na poniedziałkowe posiedzenie subkomitetu ministrów handlu i rolnictwa do dyskusyi nad sprawą dostaw dla armii. Z tego też powodu sprawę tę przekazano subkomitetowi do referatu i przystąpiono do dyskusyi nad kredytem okupacyjnem.

Budapeszt. Poseł hr. Berchtold de Ungarschitz, członek izby magnatów, były radzca legacyjny przy ambasadzie w Petersburgu, desygnowany jest na ambasadora austro-węgierskiego w Petersburgu.

Wiedeń. *Polit. Corr.* donosi, że ambasadorowie francuski i hiszpański wręczyli rządowi austro-węgierskiemu równobrzmiące noty w sprawie zamierzonej akcyi w Marokku.

Petersburg. Małżeństwo ks. Jerzego Leuchtenburg z księżniczką czarnogórską Anastazyą zostało rozwiązane przez synod.

Petersburg. Wobec pogłoski, że strejkujący robotnicy okrętowi wrzucili pewnego robotnika, który nie chciał się przyłączyć do strejku, do płonącego stosu drzewa, urzędowo stwierdzono, że chodzi tu jedynie o nieszczęśliwy wypadek.

Petersburg. Dziś odbywa się narada ministrów pod przewodnictwem Krzyżanowskiego w sprawie wyłączenia Rusi chełmskiej z Król. Polskiego. W naradzie udział biorą oprócz ministrów: archijerej chełmski i lubelski Eulogiusz, gubernatorowie lubelski i siedlecki i przedstawiciel jen. gubernatora warszawskiego.

Warszawa. W transporcie odesłanych onegdaj wprost z cytadeli osób zesłanych do gub. Archangielskiej i Wołogdzkiej znajdowało się także kilka 18to i 20to-letnich panienek.

Znanego adwokata moskiewskiego i byłego posła Lednickiego wykreślono ze spisu wyborców w Mińsku. Z tego powodu do *Gazety polskiej* donoszą z Mińska, że miejscowy zarząd miejski na zapytanie gubernatora w sprawie wykreślenia z listy wyborczej Lednickiego, dał następującą odpowiedź: Ponieważ Lednicki osobiście żadnego cenzusu nie posiada, zaś jego żona nie zawiadomiła obecnie o ustąpieniu swego cenzusu mężowi, przeto dlatego do spisu wyborców wcale go nie wciągnięto.

Do *Kuryera warszawskiego* donoszą z Petersburga, że głównym inicyatorem rozwiązania dumy był Hurko. Jednym z powodów rozwiązania jej była odmowa 50,000.000 rubli kredytu na sprawę żywnościową.

Łódź. Pod naciskiem partyi skrajnych oddalono z fabryki Ramischa 20-tu robotników narodowców.

Ponowiły się bratobójcze walki między robotnikami. Do trzech robotników, siedzących w restauracyi, przystąpiło trzech innych i jednego z nich położyło trupem, a drugiego śmiertelnie zraniło. Mordercy zbiegli.

Nieznany człowiek zastrzelił kowala Ronikowskiego w jego własnem mieszkaniu.

Łódź. Tutejszą fabrykę Poznańskiego wczoraj zamknięto na czas nieograniczony; 7.452 robotników oddalono. Ponowne otwarcie fabryki zależy od uchwały związku fabrykantów, którzy postawią robotnikom warunki.

Wilno. Odbyło się tu zebranie założycieli Stow. techników. Uchwalono, że protokoły posiedzeń będą prowadzone w dwu językach, ale na zewnątrz, t. zn. na odczytach i w korespondencyi używać będzie Tow. tylko języka polskiego.

Odesa. Towarzystwo okrętowe przyjmuje w dalszym ciągu robotników. Ruch okrętowy powoli się wzmaga. Wczoraj wypłynęło już kilka okrętów. Między strejkującymi panuje niezgoda; z tego powodu wielu wraca do pracy.

Berno morawskie. Dziś odbył się wybór 10 posłów do Sejmu morawskiego z kuryi wielkiej posiadłości według systemu proporcyonalnego. Wybrano kandydatów kompromisowych trzech stronnictw: partyi środka, prawicy i lewicy. Między wybranymi znajduje się kanonik x. Stefan hr. Komorowski.

Rzym. Lekarz przyboczny Ojca św. Lapponi umarł dziś rano na raka wątroby.

Madryt. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem króla rada ministrów w sprawie marokańskiej.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 6 grudnia. W. hr. Jabłonowski z Zagwoździca. W. Ostachowicz z Zakopanego. H. Abt, Lolon, G. Wieder z Wiednia. Radzca E. Czechowski z Czerniowiec. E. Radych z Król. Pol. Dr. R. Leipen z Wiednia. M. Liebling z Podwołoczysk. B. Weiss z Budapesztu. Dr. A. Galuszka ze Stryja. L. Teodorowicz z Nowosielicy. R. Fangor z Swidnicy. S. Janko z Hoszany. Rotm. Wisłocki ze Złoczowa. x. Nadolski z Tarnopola. W. Zdanowicz z Borysławia. x. Drozd z Gieszyna.

HOTEL FRANCUSKI.

Lwów — Plac Maryacki.

Restauracya. Pokój do śniadań. Wszelkie wina i delikatesy.

Przyjechali dnia 7 grudnia. A. Fabrycy z Odessy. E. Grabler, M. Mraczek, E. Herzog, J. Neumann, A. Kahn, K. Neupauor, J. Grebler i O. Serog z Wiednia. S. Kanherz z Król. Polskiego. K. Rakowski, K. Bartoszyński i K. Koziccy z Wołynia C. Przestaszowski z Szczerca. S. Rudnicki z Rosyi. A. Kraus ze Lwowa. E. Tauber i M. Kremer z Czerniowiec. J. Łopuszańscy z Liska. B. Słonecki z Zielonego. L. Kalmuss z Maryampola. K. Piłsudzki z Dublan. J. Krul z Krakowa. N. Schillerowa z Żółkwi. K. Drogoniowie z Przemyśla. W. Wobr z Rzeszowa. B. Fernhoff z Drohobycza. K. Strzyżowski z Kozic.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Ceny spirytusu ekskontyngowanego *(podane przez lwowską Izbę kupiecką)* za 100 litr. spirytusu 100% (bez akcyzy) loco Lwów koron 25·—; loco Sokal 23·5 kor.

Budapeszt 7 grudnia. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na kwiecień 14·82—14·84, na październik 15·48—15·50; żyto na kwiecień 13·12—13·14; owies na kwiecień 14·82—14·84. — Kukurudza na maj 1907 r. 10·36—10·38. — Rzepak na sierpień 26·80—27·00. — Oferty: mierne. — Chęć kupna: słabą. — Usposobienie: słabe. — Pogoda: deszcz.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30) Wiedeń 7 grudnia.

Marki 117.65, renta majowa 99.35, węgierska renta koronowa 95·90, akcye: austr. zakł. kredyt. 692·00, węg. zakł. kred. 828·00, anglobanku 318·50, unionbanku 574·50, bankvereinu 564.50, länderbanku 458·75, kolei państw. 681·25, lombardy 179.25, akcye kolei Elbethal 000.00, fabryki broni 000.00, tytoniowe 000.00, alpiny 620.50 Rima Muranyi 576.50, prag. T. żel. 2725.00, losy tureckie 162·50, ruble 253.25. Usposobienie: silne.

5% renta rosyjska na r. 1906 84·90.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1906 r. według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.46***, 6.50*, 8.45, 5.25, 9.30*
Z Rzeszowa: 10.55.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7.20, 11.45, **2.20**, 5.50, 10.30*.
Z Podwołoczysk na Podzamcze: **2.05**, 7.00, 11.25, 5.25, 10.12*.
Z Czerniowiec: **12.20***, **1.40**, 6.10, 5.45, 9.05*.
Z Kołomyi: 10.15.
Ze Stanisławowa: 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.37.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, 10.50*.
Z Tuchli: 3.55.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa **8.25**, **12.45***, **2.45**, 4.05*, 8.35, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.05
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.55, **2.21**, 6.15*, 9.50*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: **2.36**, 6.35, 11.15, 6.37* 10.08*.
Do Czerniowiec: **3.51**, **2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 7·25.
Do Jaworowa: 6.55, 6.00*.
Do Sambora: 8.55, 4.15, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 3.30.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05*.
Do Ławocznego: 7.30, 2.30, 6.25*.
Do Bełzca: 10.45.
Do Stanisławowa, Czortkowa Husiatyna: 9.10*.
Do Janowa 8.14.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

---

†

Eugenia z Krzyżanowskich

Gromanowa

kongreganistka Maryańska, wdowa po śp Karolu, publicyście i literacie po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 5-go grudnia b. r., w 65 roku życia.

W głębokim smutku pozostałe dzieci, wnuki i rodzina zapraszają — krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek dnia 7-go grudnia 1906 r., o godz. 2½ po południu z domu żałoby przy ul. Kopernika l. 9 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 6 grudnia 1906.

„CONCORDIA" A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

---

†

Alojzy z Boczowa Wilczek

b. oficer wojsk polskich armii Bema w r. 1848 i b. oficer wojsk austryackich z kampani roku 1864.

przeżywszy lat 88, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5 grudnia b. r., o godzinie 10. w nocy.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 8-go grudnia o godzinie 2 po południu z domu żałoby przy ul. Kopernika l. 28 na cmentarz Łyczakowski, na który nieutuleni w żalu żona, synowie i wnuki, krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym OO. Bernardynów w poniedziałek dnia 10. grudnia 1906 roku, o godzinie 9-tej rano.

---

†

Z Kronsteinów Helena Plechawska

żona inspektera c. k. kolei państwowych

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 5-go grudnia 1906 roku.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 7. grudnia b. r., o godzinie 3. po południu z domu **przedpogrzebowego** przy ul. Kochanowskiego l. 64, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż z synem i rodziną — krewnych, znajomych, przyjaciół i pobożnych chrześcian zaprasza.

Lwów, dnia 6 grudnia 1906.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Masłowski. — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. — Z drukarni E. Winiarza.